MONITOR

Na R. P. 1771.
Nro: LXVII.
Dnia 21. Sierpnia.

Noctem verterunt in diem.

* * *

Noc obrocili w dzień.

Mci Panie MONITOR

Wielkiey wagi intereſs zamyślam dziś komunikować W. M. Panu à oraz proſić W. M. Pana abyś raczył iak nayſkuteczniey pomyślić o ułatwieniu iego, ieſt to bowiem rzecz, za ktorą wiele konſekwencyi idzie, ieżeli zawczaſu o tym nie pomyśli Polſka.

Zdaie mi ſię Mci Panie Monitorze, że trzebaby na Horyzoncie Warſzawſkim poprawę uczynić kalendarza, à trzebaby to uczynić za wczaſu żeby potym nie przyſzło do takiego zakłocenia iakie było w całym Chrześciańſtwie Roku 1582. kiedy Grzegorz XIII. widząc iż dni rozłożone na Mieſięcy 12. nie zgadzały ſię z *Lunacyami*, y porownanie dnia z nocą ſpoźniło ſię od Kalendarza prawie dzieſiącią dniami, à zatym y Swięta [oſobliwie Wielkanocne] nie w ſwoim czaſie przypadały; muſiał, zapobiegaiąc tey omylce na potym, przeſkoczyć dni dzieſięć y owego zaraz Roku dzień piąty Pazdziernika za dzień piętnaſty liczyć: nad to dni przybyſzowe czyli *Biſſextiles* co czwarty rok wyznaczyć &c. &c. tym ſpoſobem (co dużo mozołu koſztowało] ledwie nie ledwie

przy-

przyſzedł Kalendarz do ſiebie.

Co W. M. Pan rozumieſz? czyliż iuż nie trzebaby w Warſzawie podobneyże poprawy nie iuż w Kalendarzu całorocznym, ale z osobna w każdym dniu? wziąwſzy rzeczy pod kretkę pokaże ſię tu, że albo wſchod ſłońca powinien bywać o godzinie iedenaſtey przed południem naywcześniey, à zachod o oſmey z rana naypoźniey, albo też ieżeli ta poprawa nie będzie ſię podobała ſłońcu, tedy za lat kilka będzie to, że co w Warſzawie dzień, to w Mokotowie naprzykład albo też gdzie indziey tuż Warſzawy będzie noc, à kiedy w Warſzawie zaczynać ſię będzie wieczor dopiero, to tam iuż zaświta. Można tego uczynić zaraz demonſtracyą.

Podług zwyczaynego biegu na naſzym horyzoncie około Warſzawy

wy Wſchod ſłońca przypada naypoźniey w Grudniu o godzinie oſmey y *circiter* minucie 17. Nay. wcześniey zaś w Czerwcu o godzinie trzeciey, minucie *circiter* 43. Zachod na tymże Horyzoncie przypada naywcześniey w Grudniu o godzinie trzeciey y minucie *circiter* 43. Naypoźniey zaś w Czerwcu o godzinie oſmey y *circiter* minucie 17. Terazże proſzę W.M.P. uczynić porownanie, z iedney ſtrony uważmy pilnie to, co ſię dzieie w wſchodzie y zachodzie Słońca nad Warſzawą, z drugiey zaś ſtrony to, co ſię dzieie z dniem y z nocą w Warſzawie. w Grudniu że zwyczaynie zaczynaią ſię Reduty, ktore nie mogą ſię zaczynać aż przy świecach ani ſię kończyć aż o poranku: więc też chybiaią te dni od zwyczaynego wſchodu y zachodu Słońca, y owſzem

wſzem ſą cale mu przeciwne, bo gdzie ieſt Horyzontowy wſchod Słońca o godzinie oſmey: to Warſzawſki dopiero tam zachod (gdyż dopiero rozieżdzać ſię zwykło y brać do ſpoczynku) przeciwnie, gdzie ieſt Horyzontowy zachod po godzinie trzeciey, to w Warſzawie dopiero co zaświtało [gdyż czuła Goſpodyni woła dopiero na ſłużące, aby ſię ſpieſzyły podać iey do łoſzka ranny poſiłek à krzątać ſię około obiadu.) Y znowu w Czerwcu że zwyczaynie *Jolibory*, *Bielany*, *Willanowy*, *Mariemonty*, *Łazienki*, y inne promenadom ſłużące mieyſca, nie zwykły być opuſzczane od gości aż bardzo poźno, przypada tedy nocy tam być dniem, à w łożku przerobić ſię muſi dzień na noc. Patrzże tedy W. M. Pan czy nie trzebaby

tu

tu iuż *ſerió* myślić o poprawie wſchodu y zachodu Słońca?

Ah! zmiłuy ſię kochany Dobrodzieiu myśl o tym! bo prawdziwie wiele ieſt przyczyn ktore W. M. Pana wzruſzyć powinny. Pozwol mi tu przytoczyć nie ktore.

1*mo* Ci ktorzy ſię trzymaią ſtarego Kalędarza maią wielkie naprzykrzenie, bo radziby ſpać kiedy ci nowodniowcy ieżdzą, radziby z niemi o intereſſach mowić w dzień naturalny, à nie mogą, bo oni śpią &c. &c.

2*do* Proſzony kto od tych modnożyiſkich na obiad ledwie nie mdleie, kiedy przyiechawſzy do nich czeka obiadu do tych czas, kiedy by iuż podług ſtarego Kalendarza powinien ieść wieczerzę.

3*tio* Jeżeli tak potrwa lat kilka obawiać ſię będzie potrzeba, ażeby Niedziela nie przypadła w piątek

tek, à piątek w Niedzielę &c. &c.
Owo zgoła gdybyśmy tak zaczęli żyć wszyscy, przyszłoby do tego że Sędziowie zaczynaliby Sądy ledwie o 9. w nocy Kapłani msze, Kupcy handle, Gospodarze Rolnicy y wszyscy zgoła swoie zabawy musieliby odbywać w ten czas, kiedy podług starego Kalendarza powinniby iuż nocnego spoczynku zażywać.

Jeżeli zaś nie masz W. M. Pan woli zatrudniać się zamysłami odmienienia tego Kalendarza, przynaymniey pozwol mi spytać się Dam Warszawskich: *Czy nie mogłaby ich powaga w to potrafić, aby Słońce poty nam wszystkim świeciło, poki one zechcą, y noc aby poty trwała dla wszystkich, poki one spią.*

Polecam mię W. M. Pana łasce

Dat: w Wygodzie. Uniżony sługa
D. 30. Lipca 1771. *A. T. Dzieński.*

w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowſkiey
Za pozwoleniem Starſzych.